KONKURS Z NAGRODAMI!!!

CENA 20 GR.

Chrobra Polska

1 MAJ 1938

Nr. 4 Rok I

DWUTYGODNIK

Do tych należy jutrzejszy dzień
co nowych łakną zdobyczy,
Kto się usuwa w ciszę i cień
Ten się do żywych nie liczy
A. Asnyk

MARIAN NAŁĘCZ

DWA ŚWIĘTA

I znów zbliża się dzień 1 maja... I znow zbliża się dzień 3 maja... Dwa dni, dwa święta... Jednak, jak wielka istnieje między nimi róznica — przepaść.

*

Niech się święci 1 Maja! Już trzydziestego kwietnia służba bezpieczeństwa — na nogi! Policja nie śpi, ostre pogotowie. Ranek — ludzie drałują na piechotę — tramwajów nie ma. Sprawunki na mieście załatwia się jaknajwcześniej i najprędzej. Wiele osób dzieci nie pośle do szkoły. O godzinie dziesiątej, jedenastej ulice pustoszeją, przechodnie szybko i nieco trwożliwie przemykają pod ścianami. Zato od czasu do czasu środkiem chodnika przewali się grupa ludzi trochę zagazowanych, bardzo wojowniczych, hałaśliwych, a... podejrzanych.

O dwunastej nadejdzie pochód. Kilka samochodów z bojówkami A. S.-u na czele. Chłopy tęgie, w granatowych mundurach, w koalicyjnych pasach, w angielskich czapkach. Gęby niezbyt zachęcające. Ustawiają się na rogach ulic, wzdłuż chodników — pilnują ludzi...

Pochód właściwy to mieszanina burżujów (często też i brzuchatych) z tramwajów, elektrowni, gazowni*) z hałaśliwą i rozwrzeszczaną hołotą żydowską. (Pracownicy innych fabryk są reprezentowani o wiele skromniej). Najbardziej drażnią te żydziaki. Młodzi mołojcy ze Smoczej, Pańskiej, Gęsiej po lat 18, 19, 20 i młodsze często jeszcze żydówki, szwargoczące, zaplute, zacharkane...

Bilans — ileś tam bójek, ileś tam ran, ileś tam ofiar...

*) Pensje, jak wiadomo ogólnie, niezgorsze, niezgorsze. Po kilkunastu latach pracy można kupić sobie domek, parcelkę — stać się burżujem.

Symbol — zaciśnięta i grożąca światu pięść...

*

W dwa dni później. Ładny, słoneczny dzień. (Czy pamiętacie, by kiedy tego dnia padał deszcz?). Rano modły za pomyślność Ojczyzny. W kościele cichy szept księdza i brzęk dzwonków ministranta, przez otwarte drzwi dolatuje odgłos, uderzających o bruk kopyt koni ułańskich...

Później — defilada. Wysoko na niebie huczą eskadry, na ulicy suchy chrzęst maszerującej piechoty... Z balkonu czteroletni chłopak kiwa przyjaźnie chorągiewką na żołnierzy...

Wieczorem, ciepłym wieczorem, przechadzka w Aleje.

Zasypiając, starzy opowiadają młodym długo w noc inne trzecie maje... Te z przed roku 1918...

Bilans — wzrost poczucia własnej siły i potęgi...

Symbol — trzepocący na wietrze sztandar biało-czerwony...

*

Więc czy nie możnaby to jakoś uzgodnić? czy „święto pracy" dzisiejsze nie możnaby uczynić prawdziwym Świętem Pracy? Każdy rozumie i odczuwa dziś potrzebę i konieczność zespolenia wszystkich pracujących. A więc i konieczność święta pracy. Tylko trzeba to inaczej zupełnie urządzić.

*

Przede wszystkim, niby to dlaczego monopol na urządzanie takiego święta ma mieć partia, która stokroć więcej zajmuje się walką z faszyzmem i hitleryzmem niż dolą chłopa, robotnika i inteligenta polskiego? Czy też wogóle jakakolwiek partia, jakikolwiek obóz, jakiekolwiek stronnictwo.

Święto Pracy musi być świętem uznanym przez państwo, musi być świętem państwowym i narodowym. Każdy pracujący człowiek będzie wtedy uznawał to święto za swoje. Nietylko należący do partii X czy Y. Każdy.

Druga rzecz, to dzień świętowania. Polak lubi świętować dni, połączone z jakimś wydarzeniem, dni historyczne. Więc wybrać trzeba dzień połączony z jakąś ważną chwilą z życia Narodu. Może śmierć człowieka pracy — Okrzei? może zwycięstwo ludzi pracy pod Racławicami?... Zerwać trzeba z szablonowo ustaloną dla wszystkich (wsiem! wsiem! wsiem), Polaków i Francuzów, Niemców i Rosjan, Hiszpanów i Amerykan, datą pierwszego maja.

Wreszcie sposób świętowania. Czyż można tolerować ciągłe bójki, napady, demagogię wiecową, krzyki w sprawach nie mających nic wspólnego z dolą i niedolą pracujących?

Święto Pracy będzie dniem triumfującego pochodu pracujących, ale będzie też i dniem doniosłych postanowień dla dobra pracownika. Wiece uchwalać muszą rezolucje w sprawach pracy, nie walki z faszyzmem. W dzień ten państwo i społeczeństwo będzie uchwalało i ogłaszało doniosłe projekty, plany, ustawy dla dobra pracy. Co rok Święto to — nowym dniem radości...

*

W ten sposób zniknie koszmar dzisiejszego „świętowania", narzucony nam przez reakcję socjalistyczną i komunistyczną...

Święto Pracy zostanie dniem wszystkich pracujących dla dobra Narodu i Państwa! Chłop, robotnik i inteligent wspólnie maszerować będą w jednym szeregu!

BOLESŁAW MIGASIŃSKI

IDEA I CZŁOWIEK

W marzeniach sennych dwa stworzyłeś światy,
dwie otchłanie kuszące bezkresem głębiny.
Niewiarą zubożały, a pychą bogaty,
na objawienie czekasz — jak na ciepłe ramiona
[wyśnionej dziewczyny.

Drogi swojej niepewny, błądzisz życia żlebem
raz w tę, raz w inną stronę nawracając kroki;
Nie wiesz, który z tych światów rozbłyśnie ci niebem,
Bo każdy z nich przepastny i otchłanią swej treści
[bezkreśnie głęboki.

Są wszakże drogowskazy — cierpienia stygmaty,
krzyże codnia szarego, co nam barki trudzą.
Wtedy szczęściem pijany spostrzeżesz, że kwiaty,
tęczą barw znowu grają i powiesz —
[to do życia umarli się budzą.

Niech te stygmaty męki będą ci ostoją
w ciężkiej walce o Polskę Chrobrą i Szczęśliwą
niech klęsk sromotnych ci tylko się boją,
którzy zwątpili w Ducha i strwonili bezwolnie
[wiary prawdę żywą

Zostań Korespondentem naszego pisma

Weź udział w konkursie „CHROBREJ POLSKI"

Poszukujemy energicznych przedstawicieli

Każdy prenumerator i czytelnik — przyjacielem naszego pisma.

KONKURS

Przede wszystkim jedno: *Konkurs „Chrobrej Polski" jest konkursem dla wszystkich.* Każdy przecież czyta dzienniki, orientuje się jaki mają charakter polityczny,—nietrudno więc będzie odpowiedzieć trafnie... i zdobyć jedną z cennych nagród.

Co trzeba zrobić: Wyciąć kartę pocztową z numeru, wypełnić rubryki (adres!) wpisać tam kolejno tytuły pism wg numeracji na kliszy, nalepić znaczek za gr i wysłać przez pocztę do Redakcji „Chrobrej Polski".

Wyniki bez względu na ilość nadesłanych odpowiedzi będą podane w najbliższym numerze

Każdy, przytem, ma prawo nadsyłać dowolną ilość odpowiedzi.

Wyznaczamy dużą ilość nagród, by dać każdemu możność zdobycia jednej z nich.

Oto one:

1 nagroda 25 zł.
2 nagrody po — 10 zł.
3 nagrody po — 5 zł.
5 pren. rocznych po 4 20
6 pren. półrocznych po 2.20
10 pren. kwartalnych po 1 20
13 nagród książkowych...

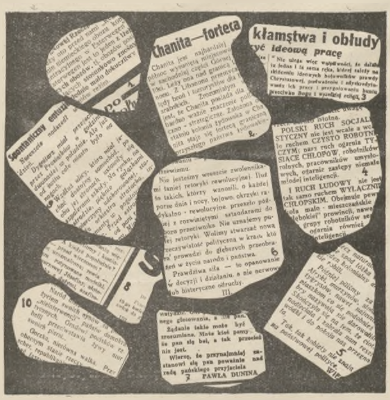
* *

To wszystko. Czy nie prosty konkurs? *Czy nie warto pokusić się jedną z tych nagród?*

A więc do dzieła! Powodzenia!

System przyznawania nagród został tak ułożony, że wysyłając np. 5 trafnych tytułów — możemy również otrzymać nagrodę. Wszystko zależne będzie od tego co przyślą inni Czytelnicy. *Pierwszeństwo ma ten z Czytelników, który odgadnie wszystkie tytuły pism, i odpowiedź nadeśle najwcześniej* (decyduje stempel pocztowy). Jeżeli Sz. Pan nie brał dotąd udziału w żadnym konkursie, to w tym należy zrobić wyjątek.

A teraz przystępujemy z Czytelnikami do rozwiązywania: mamy obok na fotografii 10 wycinków z pism codziennych warszawskich. Redakcja na kierunek polityczny nie zwracała uwagi. Należy, biorąc pod uwagę: treść, sposób wyrażania, krój czcionek, układ, a nawet poszczególne wyrazy, odpowiedzieć na pytanie:



Z jakiego dziennika jest wzięty dany wycinek?

Zamieszczamy obok Kartę na odpowiedź, dla osób biorących udział w Konkursie.

Ś. P.

A. Świętochowski

Tak już bywa, że dopiero śmierć pozwala nam ocenić ogrom poniesionej straty. Śmierć Świętochowskiego każe mi odgrzebać z pyłu zapomnienia zmagania szczytne a heroiczne wielkiego pisarza - publicysty.

Upadek powstania 1863 r. jest dla Aleksandra Świętochowskiego bodźcem do pracy na szerszej płaszczyźnie poczynań społecznych. Niezrównany prozaik artykulami swymi porywa całe zastępy czytelników, olśniewa głębią myśli i każe wierzyć, że kiedyś wreszcie lepsze jutro przyjdzie, oparte na zdrowych fundamentach polskiego realizmu. Po upadku powstania straszny odwet ciemięzcy wbił w spulchnioną od krwi i łez wylanych, ziemię wszelkie śmielsze porywy bojowników wolności. Naród stanął na rozdrożu ideowym, oślepiony poczuciem własnej bezsiły. Wówczas rodzi się pozytywizm polski natchnieniem swe czerpiący ze wzorów zachodnich, kształtowanych przez prof. A. Comte'a. Świętochowski, jego wyznawca na gruncie polskim a nawet współtwórca, stawia sobie za cel: przekształcić gruntownie mentalność polską opierając ją na wzorach zachodnich. Walczy o postęp. Idzie śmiało do celu, depcząc bez pardonu kult zakłamania, nieuctwa i przesądów.

Czerpie wzory z zachodu — to prawda; ale wie co dobre dla nas i co złe. Plewy na wiatr rzuca, w dłoni siewcy polskiej niwy zatrzymując złociste ziarno prawdy.

Jak w zbrojnej walce szewc Kiliński, — tak Świętochowski, piórem władając, był ideowym przewódcą mieszczaństwa polskiego. Społeczeństwo potrafiło to ocenić.

JAN KOPROWSKI

U ŹRÓDEŁ IDEI POLSKIEJ

„Formy przemijają — idea trwa zawsze"
MICKIEWICZ

IV. Rodzina polska

„Państwo nasze swoje własne znalazło drogi rozwoju, różne od tych, po których stąpały współczesne monarchie europejskie."
Stanisław Kutrzeba.

Mówią, że Polska stała jednostkami. Bynajmniej! POLSKA STAŁA RODZINĄ.

Rodzina nasza to dziwne, jedyne na całym świecie zjawisko. Nigdzie poczucie rodzinne nie było i nie jest tak mocne jak w Polsce. Prawo polskie dawało rodzinie wszelkie przywileje, jednocześnie wiele też wymagało... Gdyby chcieć dosadnie scharakteryzować Rzeczpospolitą, trzebaby powiedzieć — państwo rodzin...

W skrócie — rodzina wychowywała młodych, rodzina wyposażała, rodzina dopomagała w najszerszym tego słowa znaczeniu — moralnie i materialnie.

A rodzina polska to pojęcie szerokie nadzwyczaj. Rodzina była wszędzie, w całej Polsce miało się krewnych. „Świadomość łączności rodzinnej sięgała w najdalsze filiacje, rodzina stawała się wielką rzeszą, a wymowny to symbol jej moralnego obszaru, że już sama wspólność herbu stworzyła w języku szlacheckim nazwę „stryjców herbowych"[19]). Był to więc szeroko pojęty ród.

Związek ten nie był związkiem opartym na sentymencie jedynie. Miał on ściśle przez prawo zakreślone przywileje i obowiązki. Dotyczyły one spraw majątkowych, dotyczyły kar, dotyczyły nagród. Ród wprowadzał w czyn zasadę — wszyscy za jednego, jeden za wszystkich.

Obowiązek opieki nad członkiem rodziny, przez cały czas jego życia, był pojmowany poważnie i wypełniany ściśle. Gdziekolwiek Polak pojechał, w jakiejkolwiek znalazł się potrzebie, wiedział, że za nim stoi cała, głęboko solidarna rodzina. Nie był sam, nie rzucono go samotnie na falę życia. A gdy nadchodził kres dni, a nie miał własne siedziby, to był pewien — rodzina się nim zajmie. Przypomnijmy sobie, jak to nieodzowną wprost częścią dworu każdego są wszelkiego rodzaju rezydenci, krewni, różne ciotki, wdowy, stare panny...

A taki — tytuł bliższości. Prawo, co dawało możność powrotu do rodzinnego gniazda. Można było i miało się prawo pierwszeństwa przed innymi odkupić dawną rodzinną posiadłość. Słuszna zasada — rodzina ma pierwszeństwo do ziemi, z której się pisze, którą kiedyś władała. I wiele, wiele innych praw pisanych i zwyczajowych, które łączyły wszystkich najściślej, które podtrzymywały każdego w walce z losem. Mówiąc językiem dzisiejszym — „Rodzinna Ubezpieczalnia Społeczna". Tak. I stojąca o wiele wyżej, niż dzisiejsze ubezpieczalnie. Bo łączyła nietylko interesem materialnym, ale, i to przede wszystkim, poczuciem rodzinnym.

A etyczna moc rodziny? Czyż cała etyka nie opierała się na rodzinie? Czyż pogarda, wyrzeczenie się przez rodzinę nie były najcięższymi karami? Wszystko się kończyło dla Polaka, gdy ród się go wyrzekł. Nie może już odtąd przestąpić progu żadnego dworu, żadna rodzina nie udzieli mu poparcia, nikt nie da mu córki za żonę. Banicja rodzinna była stokroć cięższą, niźli banicja państwowa.

I więdnąć zaczął ustrój polityczny, a rodzina nadal pełniła swą służbę. Aż do końca stał dwór polski na straży wszystkich wartości moralnych, strzegł najusilniej ładu i porządku. „Modrzewiowe jego ściany dłużej niż grube mury magnackich siedzib wytrzymały niszczącą falę, co zatapiała Polskę i spłukiwała z niej oryginalną barwę"[20]).

Taka była moc rodziny polskiej. Dziś warto się nad tym zastanowić. I jednocześnie zapytać się siebie — czy to naprawdę przestarzałe, skończone? Tylko bez uprzedzeń! Czy nie wartoby oprzeć i dzisiejszego naszego ustroju społecznego na rodzinie, na więzi rodzinnej? Tym bardziej, że ta więź nie jest jeszcze zupełnie przez „naszych serdecznych" wykorzeniona.

Gdy zastanawiamy się nad rodziną, nie możemy pominąć roli, jaką odgrywa matka, żona — kobieta Polka... Ileż to na ten temat napisano już tysięcy stron, a jednak chyba nigdy dosyć... „Kobieta polska buduje swymi niestrudzonymi rękoma tę twierdzę, ten fundament polskości, jakim był rodzinny dom. Przez nią w dzieciństwie i wczesnej młodości pokoleń ukształtował się moralny styl narodu"[21]).

To kłamstwo, że kobieta była dawniej upośledzona, pognębiona, pod tyranią mężczyzny... Przeciwnie! Nie znano wtedy niemądrej zasady równouprawnienia, znano i rozumiano zato dobrze, że inne muszą być prawa i obowiązki kobiety, a inne mężczyzny. Nie chodziło o rywalizację, lecz o dopomaganie sobie i wzaemne uzupełnianie się. Polka miała swoje, jej tylko zastrzeżone, pole działania. I pole to uprawiała z ochotą, z poświęceniem, w trudzie nieraz niemałym. Matka, żona, gospodyni, lekarka, nauczycielka... Ale nietylko — bo jednocześnie umiała i na koń wsiąść... i być świętą... Czy była to istota zahukana przez wszystkich? Rzadko, często wprost przeciwnie — hic mulier, typ Basi sienkiewiczowskiej nie był bynajmniej rzadkością. A jednocześnie wzrastały na polskiej ziemi takie przeczyste kwiaty, jak św. Kinga, św. Anna, czy królowa Jadwiga...

Cóż też dziwnego, że tak często u Reya, Kochanowskiego czy innych spotykamy określenia — „żona, klejnot drogi", „miły i wdzięczny, a tobie równy[22]) towarzysz", „ozdoba mężowi", „głowy korona" i t. d.! A nie były to czcze frazesy! „Żonie dawano zazwyczaj nazwę „przyjaciela"... Pod nazwą tą kryje się wyraz emancypacji kobiety w najszerszym znaczeniu tego słowa"[23]).

A zdarzały się nieraz czasy ciężkie, gdy trzeba było na lata całe wyrzec się męża i synów, samemu gospodarować na roli, a nieraz i bronić dworu przed wrogiem czy złym sąsiadem. Wszystko opierało się wtedy na głowie kobiety. A jednocześnie ból tęsknoty żarł serce, gdy żadnych znikąd wieści o mężu, o synach... Zali żyją jeszcze? „Ze stali były serca niewiast ówczesnych. Boleścią, zaparciem się siebie, wzniosłą ofiarnością, bo ofiarą najdroższych istot, składanych hojnie na całopalnym stosie obowiązku, brały one udział w życiu społecznym. Każda z nich była mistrzynią przyszłych pokoleń"[24]).

Dokończenie na str. 23-ej.

[19]) Wł. Łoziński: „Życie polskie w dawnych wiekach.

[20]) Wł. Łoziński: j. w.

[21]) A Górski: „Ku czemu Polska szła?"
[22]) A więc — równą!
[23]) Wł. Łoziński: j. w.
[24]) M. Dubiecki: „Obrazy i studia historyczne".

NADAWCA:

nazwisko ....

....

adres ....

....

[redacted]

Znaczek pocztowy

Do Redakcji Czasopisma

Chrobra Polska

Warszawa 1

Al. 3-go Maja 16 44

Z OŁÓWKIEM W RĘKU

Najczęściej mylimy się przy kupnie towarów — nazwą „polski". Wyraz ten, dla każdego Polaka najsłodszy, nie ma niestety dotąd obrony prawnej.

Używają jej żydzi — i b. często oddziały międzynarodowych karteli (przeważnie żydowskich). Jest oto „polski" Fiat, „polski" Sauer, „polska" fabryka ołówków Hardtmuth, „polskie" zakłady Gestetner, „polskie" zakłady Friddor, „polska" Bata, „polskie" zakłady Persil, Philips, Osram — i wiele innych.

W okresie walki o odrodzenie gospodarcze Polski, gdy wytężamy wszystkie siły do kulturalnego ale bezwzględnego bojkotu nietylko sklepów żydowskich i obcych, ale i towarów żydowskich i obcych — musimy być dobrze poinformowani o pochodzeniu towarów.

Gdy będziemy dostatecznie poinformowani o pochodzeniu danego towaru, to przede wszystkim będziemy mogli wymagać aby ogół tych towarów nie kupował, a kupiec nie sprowadzał.

Z PRASY

Co są warci..?

Ciekawie i krótko scharakteryzował żydów pos. Dudziński:

— Dlaczego nie robicie krzyku za granicą: w Szwecji, we Francji, w Rumunii, która skasowała ubój, tylko podnosicie krzyk w Polsce.

Mówicie o nienawiści, bo wiecie, że nie ma nienawiści w sercu Polaka. Właśnie dlatego osiedliście się w tak wielkiej masie w Polsce.

Dlatego, że nigdy nie było nienawiści, potrafiliście opanować gospodarczo cały kraj. Ten piękny, rycerski naród był przedmiotem waszego wyzysku.

A jak odwdzięczyliście się narodowi polskiemu? Kiedy przyszło nieszczęście i utrata niepodległości, trzymaliście z naszym wrogiem. Byliście germanizatorami w Poznańskim, rusyfikatorami w b. zaborze rosyjskim i obrońcami reżimu austriackiego w b. Galicji. Strzelaliście do nas, do mnie osobiście strzelaliście w Wilnie.

I kiedy przyszła pewna chwila ważniejsza dla Polski, mobilizacja dwóch czy trzech dywizji z powodu wypadków litewskich, od razu chcieliście zrobić u nas krach giełdowy. Taka jest wasza wartość dla narodu i państwa polskiego.

Życiowi i nieżyciowi

Interesujące uwagi na temat polityków t. zw. życiowych i nieżyciowych zamieszcza p. Jerzy Braun w „Merkuryuszu Polskim":

„Trzeźwi i życiowi rozumieją tylko wymowę faktów dokonanych. Uważają za jałowe mrzonki wszelkie koncepcje i plany „długofalowe", wybiegające w daleką przyszłość... Ludzie realni traktują jako mrzonkę myśl o budowie przez Polskę bloku Europy Środkowej i uznają tę myśl za życiową dopiero wtedy, gdy nagli nas do jej urzeczywistnienia paląca konieczność życiowa, gdy Niemcy są już nad Dunajem t. zn. gdy jest już za późno. Są jednak zawsze natyle sprytni, że po „fakcie dokonanym" stwierdzają z naciskiem, że „to wszystko było łatwe do przewidzenia"

„Nieżyciowi" przychodzą ze swymi „mrzonkami" za wcześnie, wtedy, gdy ogół nie dorósł jeszcze, by należycie ich zrozumieć.

„To ten przeklęty klan trzeźwych i umiarkowanych ma na sumieniu męczeństwo i śmierć głodową wszystkich pionierów wielkich idei, twórców prekursowskich teoryj, śmiałych wynalazków, filozofów wzbijających się myślą ponad teraźniejszość."

Uwagi

Sprawa p. Jagodzińskiego, który został królem kurkowym w Żninie i na mocy przywileju Jana III upomina się o zwolnienie z płacenia podatków na czas swego królowania — stała się głośną w całej Polsce. „Wieczór Warszawski" zamieścił na ten temat ciekawe uwagi p. Opioły (dn. 21.IV.38.):

Pamiętam, jak w r. 1925 niektórzy warszawscy dziennikarze chichotali do rozpuku z powodu przybycia do Warszawy dwóch „chytrych" kmiotków z pod Płocka, którzy sprezentowali w Ministerstwie Spraw Wojskowych kwit, pochodzący z września 1831 roku na sumę kilkudziesięciu złotych polskich, za siano zarekwirowane u ich pradziadków przez intendenturę IV-ej brygady kawalerii, która — po oddaniu Moskalom Warszawy przez „panów i magnatów" — cofała się przez Jabłonnę, Wyszogród, Płock w stronę Prus Wschodnich. Nie wiem, jak tę sprawę załatwił ówczesny Minister spraw wojskowych, ale dotąd mi w uszach bzyka ten niesamowity śmiech dziennikarski, z którym nie mogłem się wówczas rozprawić, tak mówiąc:

— Nie śmiejcie się figlarni koledzy, a raczej po głębszym zastanowieniu się napiszcie, by ten kwit, przechowywany zapewne za szkłem świętego obrazu w ciągu czterech pokoleń, oddano do Muzeum Narodowego, jako b. cenny dowód wiary chłopów z pod Płocka w to, że kwit ten będzie wykupiony przez władze wojskowe wolnej Polski.

Jasne, że „Robotnik" musiał wyśmiać słuszne pretensje p. Jagodzińskiego...

Pp. Koledzy z „Robotnika" będą łaskawi przyjąć do wiadomości, że tylko ten, kto dzierży spadek na podstawie sfałszowanego testamentu, nie honoruje zobowiązań, konsumując substancję spadkową, niczym rybkę faszerowaną z cebulką.

Prawdziwe dzieci, wnuki i prawnuki, przejmując testament i jego dobra, honorują zawsze uczciwie zobowiązania swych ojców, dziadków i pradziadków.

Takie prawo bywa w Polsce. Takie prawo niepisane zna każdy uczciwy chłop.

A trzeba jeszcze pamiętać o tym, że król kurkowy to mistrz w strzelaniu... Trzeba o tym pamiętać, dziś, gdy się tak dużo mówi o obronności Państwa..

Kto i jak uczy?

„Przegląd nowości wydawniczych" nr 4 z kwietnia b. r. zawiera taką pozycję:

Kern R., Kern E., Kraft H. Czytamy po polsku. Czytanki dla kl. 2 szk. powsz.

Ciekawe! I jak to ci pp. Kern, Kern i Kraft uczą po polsku...

Mały rozłam — wielki wstyd

Z komentarzy o «rozłamie» w O.Z.N., wyróżnia się »Gazety Polskiej«, skwapliwie przedrukowywany w »Nowej Rzeczypospolitej«:

Jest bowiem tajemnicą publiczną — ciągnie dalej komentarz — że p. J. Rutkowski był tylko giermkiem noszącym cudzą tarczę i mieczyk.

Jeżeli tak było istotnie, to zgroza przejmuje na myśl, o tej zakłamanej, perfidnej grze. Rozbijać innych w imię rzekomej jedności (Str. Nar., N. P. R., Z. M. P.) Brudna taktyka... (Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie).

Przykre. To też pisze „Zaczyn" stojąc w obronie Ruchu Narodowego:

„Przecież nie można nacjonalizmem nazywać odruchów i rozruchów, nie można mianem jego chrzcić erdecji i pomniejszych jej odszczepieńców lub neofitów skupionych w przeróżnych grupkach i grupeczkach, jak „Falanga", „ABC", „Kuźnica", „Płomieńczyk", „Jutro Pracy" itp., tylko walczących z żydostwem, a przy sposobności i z masonerią [1]".

Myśli wybrane

Młodość ma swoje prawa, swoje wymagania. Z tych praw i wymagań w oczy ci się roześmieją, powiedzą, żeś niedowarzony, nazwą egzaltacją. A tobie djabli do tego, jak się to nazywa, kiedy cię to pali lub boli...

Henryk Sienkiewicz

Nie ten biedny, któremu żaden sen młodzieńczy się nie ziścił; ale ten, który jeszcze młodzieńcem — już nic nie śnił...

Adolf Nowaczyński

Narody stworzone zostały na to, aby każdy z nich jakąś ideę, jakąś stronę żywota rozwijał na pożytek ogólny.

J. I. Kraszewski

Cywilizacja prawdziwie godna człowieka musi być chrześcijańska.

A. Mickiewicz

NIE ZWLEKAJ!

Czas najwyższy, byś wreszcie wpłacił(ła) choć minimalną składkę na

F. O. N.

(Konto czekowe P. K. O.

Nr. 42.001)

Głupstwa wybrane

Lud francuski wie, że wodzowie Związku Sowieckiego są bojownikami niezwykłej uczciwości, godnymi zaufania mas ludowych.

Marcel Cachin, komunista-senator

Imieniem najgłębszych węzłów, jakie mnie łączą z religią żydowską, najświętszych zasad mego życia, oświadczam uroczyście, że podważenie uboju rytualnego naruszy najwyższe podstawy moralne i etyczne zbiorowego życia żydowskiego.

Krzycz więc Izraelu i niech ten krzyk słyszy cały kraj!

poseł Mincberg

Wojsko ZSSR będzie pomocą i poparciem dla Polski ze strony kraju zwycięskiej rewolucji w obronie pokoju i wolności.

„Wiadomości" nr. 2, dn. 3.IV.1936

DOKUMENTY

I. Żydzi o sobie

„Ja i moi współwyznawcy uważamy kraj, który zamieszkujemy, jako chwilową i przejściową ojczyznę, z którą nie łączy nas żadna tradycja, mogąca zapuścić głębsze korzenie w naszej duszy. Jak mogą żydzi polityczną ideę zwalczać, która na istotnej zasadzie spoczywa? Komunizm jest krwią z krwi naszej. To, co teraz przeżywamy, jest chwilą żydowskiej zemsty nad światem Chrześcijańskim."

Sara Lewi w „Uniwersum"

„Chorego nie można tolerować. Nawet ojciec lub matka, gdy są stale chorzy, stają się ciężarem. Narody nie mogą nas znieść. My zatruwamy powietrze jako naród chory.

Icchok Grinbaum w „Momencie"

„Wybitni ludzie byli wszyscy zawsze antysemitami (Tacyt, Pascal, Voltaire, Herder, Goethe, Kant, Jean Paul, Schopenhauer, Grillparzer, Wagner), i pochodzi to stąd, że posiadając w sobie znacznie więcej elementów psychicznych od innych ludzi, więcej też rozumieli się na żydostwie, niż inni.."

Otto Weininger

Odpowiedź na konkurs „CHROBREJ POLSKI"

Zamieszczone w numerze 4 „Chrobrej Polski" wycinki są wzięte (w/g numeracji kliszy) z następujących dzienników:

1) ....
2) ....
3) ....
4) ....
5) ....
6) ....
7) ....
8) ....
9) ....
10) ....

ZAGRANICĄ...

Kolosik na glinianych nóżkach

„Mały Rocznik Statystyczny" na rok 1937: narodowość czechosłowacka (?!) — 66,2%, niemiecka — 22,5%, węgierska — 4,9%, ruska — 3,9%, inne — 2,5% (Polacy, Żydzi). Oto oficjalny, wg źródeł czeskich, skład Republiki Czechosłowackiej. Przede wszystkim ładnie brzmi ta narodowość czecho-słowacka... To tak coś jak np. naród polsko-rosyjski... Żeby więc zbytnio nie straszyć ludzi, mniejszym czcionkami pod tą „narodowością" umieszczono: Czesi — 50,6%, Słowacy 15,6%.

Jest to źródło oficjalne. Znając zaś demokratyczne metody robienia spisu ludności w tej republice, możemy śmiało obciąć ten procent na plus minus — 35. Co trzeci obywatel to Czech — oto istotne oblicze tego państwa...

Poza tym — szerzenie się komunizmu, popieranego niedwuznacznie przez rząd. Ostatnio prasa dużo o tym donosiła — stamtąd idzie do Polski bibuła, tam „utworzono" nową organizację: kom-sokołów (sokół i komunista to bracia), tam, i to najważniejsze, buduje się sowieckie lotniska na Słowaczyźnie...

Polska racja stanu

Położenie więc tego państewka nie jest łatwe. Zewsząd otaczają państwa, które przez istnienie tego, martwego już w chwili urodzin, tworu są pokrzywdzone. Niemcy, Węgrzy, Polska.

Czechosłowacja niedługo będzie istnieć. Zasada samostanowienia narodów musi być respektowana!

Polityka polska wobec tego zagadnienia powinna być wybitnie aktywna. Niemcom pozwolić możemy tylko i jedynie na odebranie, co ich. Nic więcej! Aneksja całej Czechosłowacji: 1) otoczyłaby nas jeszcze bardziej przez imperialistyczne Niemcy, 2) pozwoliłaby na sięgnięcie Germanom po Ukrainę, 3) odcięłaby nas od państw południa, a przede wszystkim bratnich Węgier... A gdyby Niemcom udała się i Litwa... bylibyśmy w uścisku. A taki uścisk napewno nie — miłosny.

Musimy więc wobec zbliżającego się podziału Czechosłowacji zająć stanowisko aktywne. A aktywne ono będzie przez: 1) żądanie zwrócenia ziem polskich, leżących w państwie Czechów, 2) wystąpienie wspólnie z Węgrami z żądaniem zwrotu, czasowo tylko (na mocy traktatu w Trianon) oddanej Rusi Zakarpackiej. Odzyskamy w ten sposób starą granicę polsko-węgierską. Przetniemy drogę Niemcom.

A lepiej będzie mieć sąsiadów Węgrów, niż Niemców. Lepiej też będzie, gdy Węgry będą szły z nami, niż z Niemcami. I dla nas i dla nich...

Związek Polaków

Dobrze więc się stało, że powstał przez złączenie się wszystkich polskich organizacji na Śląsku — Związek Polaków w Czechosłowacji. Doniosłości tego faktu omawiać nie trzeba.

Jedynie Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza nie przyłączyła się do Związku. Nie chce żądać praw dla robotników Polaków...

„Dziennik Ludowy" pisze: „Ponieważ socjaliści polscy Śląska Cieszyńskiego nie chcą iść na rękę faszystom i klerykałom, nic dziwnego, że z akcją tą nie solidaryzują się". Bo socjaliści istnieją, proszę państwa, nie na to, by walczyć o potężną Polskę, lecz by drażnić się klerykałom i faszystom...

Karbunkuł na ciele Francji

„Precz z żydami!" Oto okrzyk na ławach parlamentu francuskiego... „Wszyscy występujecie pod pseudonimami, aby zniszczyć Francję! Blum nie nazywa się Blum. Boris nie wiadomo jak się nazywa. Nikt nie wie, kto kryje się pod szyldem Dormoy!" Oto mowa deputowanego Bietrix...

„Blum" nazywa się więc — Karbunkelstein i pochodzi z bułgarskich żydów... „Blum" — socjalista, propagator i wielbiciel kazirodztwa, fabrykant, mason, człowiek, który trzęsie Francją...

„Precz z żydami!" — co za kolosalna jednak zmiana we Francji. Taki okrzyk na ławach poselskich!

Rząd francuski jest w ciężkiej sytuacji. Właściwie — „rządy", bo dziś Blum, za godzinę Daladier, potem Chautemps i... da capo al fine. Zresztą to nie są i rządy, to obława na męty uliczne — jak mówią we Francji.

Nie udały się Blumowi próby inflacji. Poniósł klęskę. Przyszedł drugi i znów zacznie się od nowa...

Nie udało się też Blumowi wywołać wojny hiszpańsko-francuskiej, włosko-francuskiej, niemiecko - francuskiej... 16 marca chciał wykorzystać kłamliwą wiadomość o 30.000 Niemców w Hiszpanii, pragnął wysłać 3 dywizje do Katalonii. Wybuchłaby wojna europejska... Niestety zimna Anglia powstrzymała gorące zapędy blumowe...

Zresztą z wojskiem tam tak dobrze znów nie jest. Co było uzbrojenia i amunicji, to wysłano do Hiszpanii, a nowego ponoć nie przybywa.

No i Anglia ma podobno pożyczyć 15 miliardów franków na zakup surowców, potrzebnych dla armii. Pomyślcie, państwo: Francja... pożycza.. na dozbrojenie... armii...

Teraz już wiecie do czego prowadzi zabawa w Wielką Demokrację i socjalizm?...

Anglia cofa się...

W roku 1935 podczas kampanii abisyńskiej Anglia zrezygnowała z wojny z Włochami i wycofała swe siły z morza Śródziemnego. Nie wierzyli wówczas ludzie, by powodem była słabość sił angielskich. Jakto! przecież Anglia, nieśmiertelna Anglia, dumny Albion!... Dziś wiemy juz napewno — Anglicy zlękli się floty włoskiej.

Miesięcznik „Drogi Polski" daje ciekawe dane. Oto układ sił na morzu Śródziemnym w r. 1935:

	Anglia	Włochy
pancerniki	7	2
lotniskowce	2	1
ciężkie krążowniki	8	10
lekkie krążowniki	13	16
kontrtorpedowce	63	87
okręty podwodne	18	77
samoloty	238	532

Przewaga na pancernikach na nic się nie przyda, wobec dużej ilości włoskich łodzi podwodnych.

No i dziś Anglia nagwałt się zbroi...

Szczerość

8 kwietnia przemawiał w związku z plebiscytem marsz Goering. Pewien ustęp jego mowy jest do tego stopnia wdzięczny, że nie mogę oprzeć się pokusie zacytowania go tutaj. Goering w związku z różnymi protestami w sprawie Anschlussu oświadczył:

„Póki protesty piszą tylko słabi, pozostają one tylko protestami papierowymi i muszą podzielić los wszystkich papierów. Za piórem, które pisze, stać muszą bagnety, a wtedy słowo pisane nabiera innej wartości."

Szczerze, jasno, dobitnie.

W odpowiedzi na mowę p. Goeringa „Chrobra Polska" przesyła zł. 5 na F. O. N. wzywając jednocześnie do tego samego wszystkie pisma polskie.

Niechaj za polskim piórem stoi jak najwięcej bagnetów!

Dokończenie ze str. 21-ej.

Dzięki kobiecie polskiej rodzina mogła spełnić swe wysokie posłannictwo.

Dzięki kobiecie polskiej rodzina mogła wreszcie przetrwać gorycz niewoli. Jak wielka była rola kobiety w okresie 1831, 1863, 1905!...

„Najsurowszy nawet sędzia przeszłości przyznać musi, że rodzina polska spełniała wielki obowiązek, że była najsilniejszym fundamentem obywatelskim i narodowym, i że w najgorszych nawet czasach być nim nie przestała. Kiedy wszystko poszło w gruzy, na niej budowało się nowe życie; przechowała w sobie wiernie skarby, co były warunkiem i rękojmią odrodzenia" [25]).

Najwyższy już czas, by i dziś rodzina polska nawróciła do swej dawnej tak szczytnej tradycji!

[25]) Wł. Łoziński: j. w.

Ciąg dalszy nastąpi

Rozmowy z Czytelnikami

Czytelników, którzy chcieliby wysłać do swych znajomych numery propagandowe, prosimy aby przysłali do nas ich adresy.

Pan W. B. (Ruda Łańcucka). Kartę mimo mylnego adresu otrzymaliśmy. Numery wysyłamy. Prosimy o nowy list.

Pani C. K. (W-wa). Życzenia miłe, prenumerata również.

Pani J. K. (W-wa) Artykuł „Kobieta w walce o gospodarcze odrodzenie Polski" — po drobnych uzupełnieniach pójdzie w następnym numerze. Prosimy o dalszą współpracę. Możliwie rzeczy krótkie.

Numery „Chrobrej Polski" do nabycia w kioskach

Z TERENU

Od jednej z większych firm chrześcijańskich dzielnicy Powiśla otrzymaliśmy list treści następującej:

„Ze szczerą radością witamy akcję Redakcji „Chrobrej Polski", której celem jest obrona kupca i rzemieślnika polskiego przed konkurencją żydowską.

Za otrzymany numer „Chrobrej Polski" wraz z wywieszką reklamową, która winna znajdować się w każdej polskiej firmie, serdecznie dziękujemy".

Ten głos kupca - Polaka podajemy do wiadomości czytelików z prawdziwą radością, że znajdują się zawsze ludzie, umiejący z odwagą i szczerze wyrazić swoje zapatrywania.

Do pracy stanąć musi każdy zdrowo i konsekwentnie rozumujący patriota.

Cel jest wielki, ale wymaga planowej i trwałej pracy pionierskiej.

Niech to będzie bodźcem dla tych, którzy jeszcze czynnie lub moralnie akcji naszej w stopniu dostatecznym nie poparli. Rozwój kupiectwa polskiego jest jednym z ważnych etapów ekspansji całego narodu.

Wywieszanie napisów „Firma chrześcijańska" jest obok szyldu właściwym wskaźnikiem dla konsumenta Polaka.

Z powodu trudności technicznych nie wszystkim firmom byliśmy w możności przesłać wywieszki i ulotki. Wszystkich zainteresowanych w naszej pracy prosimy o zgłaszanie zapotrzebowań na wywieszki i ulotki (zupełnie bezpłatnie) bezpośrednio do administracji „Chrobrej Polski".

STAŃ

KLUCZ SIĘ ZŁAMAŁ..

(Obrazek z „raju" komunistycznego)

Rok 1920 był dla wyspy Dolce Farniente, jednej z archipelagu S. R. R. S., okresem niebywałych przemian politycznych.

Przesilenie gabinetowe doprowadziło do powołania rządu skrajnej lewicy, t. zw. „dobroczyńców ludu pracy", „większością" głosów „wolnych" obywateli. U steru nawy rządowej staje tow. Stanisław Finansower.

Prace nowego rządu zmierzają przede wszystkim do upaństwowienia wszelkiej własności prywatnej. W wyniku przeprowadzonych reorganizacji na czele poszczególnych nieruchomości staje Komisarz domowy. Podlega on Kom. dzielnicowemu, który jest zalezny od Kom. rejonowego, ten zaś okręgowego. Wszyscy oni są podporządkowani Kom. miejskiemu. Hierarchiczny ten ustrój administracji miejskiej stał się powodem tragedji p. Mieczysława Mieczyka. Dawny zwolennik reżimu narodowego w nowych warunkach stał się wzorowym obywatelem swego nowego rządu. Pozatem człowiek miękkiego serca. Jedyną jego wadą było chyba to, że nie mógł słuchać mów czerwonych dygnitarzy. Chwytała go męcząca czkawka. Poczytywano to za sabotaż złośliwy. Ale to chyba niemożliwe. Sam bym nie potrafił tak na zawołanie.

Pewnego dnia stało się nieszczęście w rodzinie p. Miecia. Łamie się klucz w zamku od dyskretnego locum codziennych potrzeb. To był dla p. Mieczyka początek końca. Co robić? Przyjaciel p. Miecia p. Piecyk poradził kupić informator domowy. Po zaznajomieniu się z treścią praktycznego dzieła p. Mieczyk składa podanie, odpowiednio ostemplowane i opatrzone pięcioma podpisami świadków wypadku, u kom. domowego z pokorną prośbą o przysłanie tow. ślusarza.

Niestety — powiada kom. Karjerowicz, — to sprawa nie tak błaha jakby się na pozór wydawało. Znając przeszłość tow. wolno mi sądzić, że był to złośliwy sabotaż. Panu Mieciowi ugięły się nogo. Czkawka mnie zgubi — pomyślał. Tym razem obeszło się bez niej.

Niech się tow. zgłosi do kom. dzielnicowego, bo to sprawa zbyt poważna. Miejsce zaś wypadku zostanie tymczasem opieczętowane. Wam zaś radzę brać bony do ogólnych miejskich „Instytucji Codziennej Potrzeby". Blademu i dzwoniącemu zębami p. Mieciowi zbytecznym było powtarzać dwa razy.

Nie upłynęła i minuta a już stał w ogonku przed... I. C. P. Wiadomo, dla p. *Mieczyka* komisarz to gorzej niż pigułki reformackie.

Wreszcie nieszczęsne podanie doszło do kom. miejskiego Henocha Breitszwanca. Pan kom. jednym okiem rzucił na podany sobie, przez zgiętego we dwoje lokaja, papier i proroczym głosem skazał buntowszczyka na 1500 dolarów i ścisły miesięczny areszt.

Tego wieczora p. Miecio siedział w domu zajęty wraz z całą rodziną układaniem w paczki wykorzystanych bonów I. C. P. (jakby nie było upłynął już przecież miesiąc) w celu przedstawienia miejskiej kontroli. Nagle wchodzi tow. władza i krzyczy od progu — aresztuję was tow.! P. Miecio zbladł, zczerwieniał, znowu zbladł, wkońcu słodko się uśmiechnął i rzekł uprzejmie; jakże mądre nasze władze, oczywiście, że to był sabotaż i zaczął się głośno śmiać. Ani chybi zwarjował pomyślał tow. władza.

Wyszli.

Ale zamiast do więzienia powędrował do T. Z. W. (Tow. Zrzeszonych Warjatów). Dzisiaj to panie — figura; ma ordery — owszem — odznaczenia za pracę dla państwa. Jest agentem międzynarodowym. Chwali sobie stanowisko. Bo to panie — powiada — mądry ustrój i sprawiedliwy.

Zdobywa wielu sympatyków, których transportuje do S. R. R. S. na naukę. Z tego powodu prasa poranna Kulparkowa i „Jana Bożego" zamieściła alarmujące komunikaty z apelem do ludzi niespełna rozumu, by nie szli na lep agitacji tow. Mieczysława Mieczysławskiego bo to warjat. W przeciwnym razie Kulparków wraz z „Janem Bożym" będzie zamknięty, bo już się daje odczuwać brak pacjentów.

Wydawnictwa

Ostatnio na rynkach księgarskich zaczęły się ukazywać broszury i większe publikacje z zakresu trzech zasadniczych problemów: katolicyzmu, wsi i żydowstwa.

Jest to znamienne. Pewien księgarz dowodził, że wystarczy by spadła drabina z dachu, a ukaże się zaraz broszura „o niebezpiecznych wypadkach spadywania drabin z dachów". Nic więc dziwnego, że tow. wydawnicze zwróciły obecnie uwagę na aktualne, piekące zagadnienia społeczne.

Zanotować tu należy:

Ks. Dr. Jan Piwowarczyk: Katolicyzm a reforma rolna. Poznań 1938. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej (str. 112).

Jan Stecki. „Zagadnienie rozwoju gospodarczego wsi polskiej, Warszawa 1938, str. 46.

S. Ćwierdziński: Precz z chwastami. Żydzi w polskich miastach. W-wa, 1938.

Należy stwierdzić, że poziom opracowań jest staranny, choć nieraz Autorzy nie wyczerpują wszystkich dostępnych źródeł.

Bibliotekarze amerykańscy opracowali wykaz 600 dzieł stanowiących bibliotekę, nieodzowną w życiu każdego kulturalnego człowieka. Jak podaje prasa pomysł ten spotkał się z wielkim uznaniem; obawiać się należy, że jest to zwykła mania nowości. Wśród układu projektowanych bibliotek przodują dzieła beletrystyczne, następnie poezja, monografie, historia, filozofia (ponad 10%). Trzeba zaznaczyć, że brano pod uwagę nie tylko dzieła najnowsze, ale i z lat (wieków) poprzednich. Ciekawe, jakie zaproponował by książki Polski Związek Bibliotekarski gdyby mu postawić za zadanie:

„500 książek — podstawową biblioteką każdego kulturalnego Polaka".

* * *

Mimo, ciągłych i gwałtownych ataków na religię w Niemczech, najpoczytniejszą książką jest Biblia, której w roku 1937 rozeszło się 1.500.000 egzemplarzy.

DOKUMENTY

II. Żydzi o sobie

„Między nami a wami wieje przepaść bez mostu; obcy jest nam wasz Bóg, wasz mit, wasza legenda, wasze dziedzictwo narodowe, wasze tradycje, obyczaje i potrzeby, wasze religijne i narodowe świętości, wasze niedziele i święta... Obce nam są wasze narodowe uroczystości, radość i bóle waszego bytu narodowego, dzieje waszych klęsk, wasze pieśni bojowe i hymny, wasze narodowe uciechy i zdobycze, wasze narodowe dążenia, tęsknoty i nadzieje. Wasze granice krajów nie rozgraniczają naszego narodu i wasze spory graniczne nie są nasze."

Dr. Jakub Klotzkin w r. 1918

Naszym serdecznym...

Żerującym na wielkościach — poświęcamy.

Młodość do wielkich prochów na klęczkach podróżuje sarkofagi całować będzie i imiona błyszczące w mrokach przeszłości czcić, ale gdyby wielkie myśli wielkich kiedyś miały rzeczywistą zgodność z małych staruszków małymi celami, to młodość ze złotych, sennych marzeń otrząśnie się, może i bez żalów, a pójdzie w przyszłość — tylko o jedno jeszcze doświadczenie starsza

A ze stylizowanych i fałszowanych cytat zadrwi..

Adolf Nowaczyński

Strzęp rozmowy

— Pan, zdaje się, poglądów jak wnioskować można, jest komunistycznych?

— no i cóż z tego?...

— Rzecz więc oczywista Pan jesteś komunista!

— Ale skądże, obrażam się szczerze, przecież do komunistycznej partii nie należę...

* * *

Żyj więc sobie
niech przyświeca Ci
blada otucha,
mądryś, bo nie należysz...
(ale baran z ducha...)

C. H. (Lwów).

Humorek

1-a pani — To pewnie ma być dynia na fortepianie...

2-a pani — Raczej płonące auto ciężarowe....

3-a pani — Katalog głosi: portret baronowej X...

„Le rire"

* *

— To nie do wiary, „Dziennik Ludowy" dziesięć groszy...

— Wobec tego będziemy kupować papier higieniczny.

„Le rire".

* *

— Podczas audycyj religijnych przepalają się lampy w Polskim Radio. (Z prasy).

Spośród wielu wynalazków
Radio patentuje nowy —
antyreligijne lampy
do audycyj radjowych.

Wrogie Polsce elementy
wśród lamp nawet posłuch
[mają;
bo, gdy **Oni** tylko zechcą
lampy wnet się przepalają.

B. M.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

REDAKTOR: **ANNA GOŹDZIEWSKA** WYDAWCA: **W. GOSZCZYŃSKI**

WARSZAWA Al. 3 Maja 16 — 44.

GODZINY PRZYJĘĆ: Administracja 5—6 p.p. | Redakcja 7 - 8 wtorki, czwartki

Cena numeru 20 gr. | Prenumerata kwartalna 1. 20 półroczna 2. 20 roczna 4. 20

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 316.

Druk. „Odrodzenie", Marszałk. 52